

Tożsamość społeczno-kulturowa młodych Żydów wrocławskich

W ostatnich latach niesłabnącym zainteresowaniem polskich badaczy cieszy się tzw. tematyka żydowska, która powróciła do dyskursu naukowego po przełomie polityczno-społecznym w 1989 roku. Dostrzeżono wówczas nagle, że społeczność żydowska w Polsce nadal istnieje, choć jej liczebność jest ciągle niewielka i trudna do określenia¹. Pojawiły się pierwsze próby jej opisywania, nie tylko w perspektywie historycznej, jak dotąd, lecz także odnotowywania jej współczesnego życia religijnego, kulturalnego, społecznego, a także opisanie i zrozumienia ogromnie złożonej i niejednoznacznej kwestii tożsamości żydowskiej.

Zagadnienie tożsamości społeczno-kulturowej młodego pokolenia Żydów polskich stało się również jednym z elementów moich badań, prowadzonych wśród członków wrocławskiego oddziału Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP oraz wśród osób funkcjonujących na jej obrzeżach, niebędących formalnie członkami gminy, ale zaangażowanych w życie wrocławskiej wspólnoty żydowskiej, posiadających żydowskie pochodzenie i identyfikujących się jako Żydzi. Tekst odnosi się do wstępnych wyników tych badań, opracowanych na podstawie wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych z dziesięcioma osobami urodzonymi w latach 80. i 90. XX wieku. Badania te aktualnie są kontynuowane.

Wszyscy rozmówcy związani są z Wrocławiem, ale nie wszyscy się tu urodzili, część pochodzi z innych miast Dolnego Śląska, a jedna osoba przyjechała z północnej Polski. Z Wrocławiem i funkcjonującą tu gminą przyjezdni związali się podczas studiów i podjętej później pracy zawodowej, czasem wykonywanej na rzecz gminy lub innych instytucji żydowskich.

¹ Na początku XXI w. liczbę Żydów w Polsce szacowano na 6–15 tys. Zob. F. Nowak-Małolepsza, T. Włodarczyk, *Żydzi*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010, s. 208; zob. też A. Grabski, *Współczesne życie religijne Żydów w Polsce*, [w:] A. Grabski, M. Pisarski, A. Stankowski, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997, s. 144.

Jak zauważyły badaczki zajmujące się problematyką tożsamości żydowskiej, Helena Datner i Małgorzata Melchior, po zmianie ustroju w Polsce rozpoczął się proces deasymilacji osób pochodzenia żydowskiego. Obserwowany jest on przede wszystkim wśród bardzo młodych i tych nieco starszych – trzydziestokilkulatków, dzięki czemu społeczność żydowska w Polsce bardzo powoli się odradza, zwiększa się jej liczebność, powstają także nowe instytucje i organizacje mające zaspokajać potrzeby tej mniejszości². Zarówno badacze zajmujący się współcześnie tematyką tożsamości żydowskiej, jak i członkowie społeczności żydowskiej, stają jednak przed niełatwym do rozwiązania problemem określenia tego, kto jest Żydem i jakie kryteria należy przyjąć, aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

Jeszcze w latach międzywojennych, mimo widocznych już od okresu oświecenia żydowskiego, czyli *haskali*, silnych tendencji odśrodkowych, definiowanie kategorii „Żyd” było znacznie prostsze. Wówczas uznawano bowiem, że „Żydem był ten, kto formalnie wyznawał judaizm”, czyli należał do wyznaniowej gminy żydowskiej, której członkami były zarówno osoby religijne, jak i niereligijne, poczuwające się do narodowości żydowskiej, oraz te, które identyfikowały się z narodowością polską, ale były nieochrzczone³.

Jednoznacznie na ten temat wypowiada się żydowskie prawo religijne – *halacha* – precyzując, że Żydem jest ten, kogo matka była Żydówką lub kto przeszedł konwersję na judaizm. Holokaust, powojenne *alije*, a później wydarzenia marca 1968 r. spowodowały jednak drastyczne zmniejszenie się w Polsce liczby Żydów halachicznych. Gmina żydowska we Wrocławiu, jako pierwsza w kraju, w latach 90. XX w. odeszła od halachicznego kryterium przynależności do narodu żydowskiego, zastępując je kryterium etnicznym. Zgodnie z definicją etniczną, pochodzenie żydowskie przypisuje się osobie, której przynajmniej jeden z czworga dziadków miał takie pochodzenie⁴. Podobnie jak w przypadku obowiązującego w Izraelu Prawa powrotu. Członkiem żydowskiej gminy wy-

² H. Datner, M. Melchior, *Żydzi we współczesnej Polsce – nieobecność i powroty*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 77; zob. też S. Krajewski, *Wyznaczniki tożsamości żydowskiej w Polsce*, „Przegląd Powszechny” 2009, nr 6, s. 45.

³ I. Nowakowska, *Fenomen żydowskiej mniejszości narodowej w okresie międzywojennym na przykładzie Polski w latach 1918–1939*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1989, nr 1–2, s. 46.

⁴ A. Grabski, *op. cit.*, s. 177; zob. też *Gmina żydowska nigdy nie była organizacją wyznaniową* <www.fzp.net.pl/judaizm/gmina-zydowska-nigdy-nie-byla-organizacja-wyznaniowa> (data dostępu: 29.04.2016).

znaniowej może być więc dziś osoba niebędąca Żydem zgodnie z *halachą* oraz niebędąca wyznawcą judaizmu. Nie może być jednak wyznawcą innej religii⁵. Wymaganym warunkiem jest potwierdzenie i udokumentowanie żydowskiego pochodzenia zgodnie z definicją etniczną. Poza organizacją gminy funkcjonuje duża grupa osób niebędących jej członkami, często nieposiadających formalnego potwierdzenia swego pochodzenia, choć mocno zaangażowanych w życie społeczności i uczestniczących w wielu jej działaniach.

Analizując kategorię „Żyd”, można oczywiście posłużyć się obiektywnymi kryteriami przypisania do grupy, takimi jak: urodzenie się w rodzinie żydowskiej, posiadanie żydowskich przodków, wyznawanie judaizmu, posługiwanie się językiem hebrajskim lub jidysz czy uczestniczenie w kulturze żydowskiej. Współcześnie jednak coraz większe znaczenie mają także subiektywne czynniki przynależności grupowej, a więc poczucie wspólnoty, indywidualna identyfikacja jednostki, jej samodefinicja, świadomy wybór⁶. Podobne rozróżnienie kryteriów przynależności do grupy zaproponował Berel Lang, pisząc o tożsamości żydowskiej jako o „kwestii faktów” oraz tożsamości żydowskiej, która jest „kwestią wyboru”⁷. Fakt posługiwania się kryterium subiektywnej identyfikacji z grupą przez młode osoby pochodzenia żydowskiego w Polsce potwierdziła w swoich badaniach kilkanaście lat temu Joanna Cukras. Zauważyła, że wspomnianego kryterium osoby te używały nie tylko wobec siebie, lecz także wobec innych członków grupy. Według nich, Żydem miał być ten, kto czuje się Żydem, choć niektórzy jednocześnie podkreślali, że z taką deklaracją powinno łączyć się stosowanie się do tradycji czy zaangażowanie w życie żydowskie⁸.

Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów można wywnioskować, że dla młodego pokolenia Żydów wrocławskich kryterium subiektywnej

⁵ Formalnie członkiem gminy żydowskiej może zostać osoba pełnoletnia, posiadająca obywatelstwo polskie, zamieszkała na terytorium RP, będąca wyznania mojżeszowego, narodowości żydowskiej lub pochodzenia żydowskiego, zob. *Prawo wewnętrzne wyznaniowej wspólnoty żydowskiej w Rzeczypospolitej Polskiej*, <www.warszawa.jewish.org.pl/images/Dokumenty/prawo_wewnetrzne_2012.pdf> (data dostępu: 18.04.2016).

⁶ Zob. H. Datner, M. Melchior, *op. cit.*, s. 64–65; G. Babiński, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków 1998, s. 80; J. Cukras-Stelągowska, *Żydzi – tożsamość wobec zmiany*, [w:] *Różni razem. Młodzi polscy naukowcy o Żydach*, red. J. Żyndul, Warszawa 2008, s. 270–271.

⁷ Cyt. za: K. Reszke, *Powrót Żyda. Narracje tożsamościowe trzeciego pokolenia Żydów w Polsce po Holokauście*, Kraków–Budapeszt 2013, s. 80.

⁸ J. Cukras, *Młodzi Żydzi w Polsce. Socjologiczna analiza tożsamości społeczno-kulturowej*, „Etnografia Polski” 2003, z. 1–2, s. 252; J. Cukras-Stelągowska, *op. cit.*, s. 270–271.

przynależności jest nadal istotne i chociaż pochodzenie halachiczne nie jest dla nich warunkiem koniecznym i niezbędnym dla zaistnienia tożsamości żydowskiej, to ważne jest posiadanie żydowskich korzeni, choćby tylko po jednym dziadku: „Najważniejsze jest dla mnie pochodzenie, tak, świadomość skąd się wywodzę ja i moja rodzina”⁹ [K6], „Za najważniejsze ja bym uznał pochodzenie, ja bym nie był teraz, nie określił się teraz jako Żyd, gdybym nie miał pochodzenia żydowskiego” [M1]. Tak rozumiane pochodzenie żydowskie umożliwia także uzyskanie akceptacji lokalnej społeczności żydowskiej, zwłaszcza starszych jej członków, dla których obiektywne kryteria przypisania do grupy, potwierdzone pochodzenie żydowskie, najlepiej halachiczne, bądź przejście konwersji na judaizm, ma znaczenie¹⁰. Podobnie problem ten widzi także wrocławski rabin, Tyson Herberger, pisząc, „Jednakże [...] nie akceptujemy nowych członków naszej społeczności tylko i wyłącznie na podstawie ich deklaracji bądź samookreślenia się, ale pomagamy im w całym procesie konwersji [...]”¹¹.

Młodzi Żydzi wrocławscy to ludzie, choćby z racji urodzenia w mieszanych rodzinach polsko-żydowskich, żyjący na styku dwóch kultur, chociaż niektórzy z nich twierdzili, że obecnie przebywają przede wszystkim w środowisku żydowskim i wśród ich znajomych przeważają, bądź nawet wszyscy, to Żydzi. Zdecydowana większość badanych (dziewięć na dziesięć osób) posiadała podwójną identyfikację. Świadomie podkreślali swoją żydowską tożsamość i pochodzenie, ale i związki z Polską oraz polską kulturą, w której się wychowali, najczęściej używając określeń typu: „Jestem Polakiem i jestem Żydem”, „Jestem Polką z pochodzeniem żydowskim”, „Jestem przede wszystkim obywatelem polskim i Żydem”, „Jestem Żydówką... i Polką”. Jedna z osób nie potrafiła jednoznacznie określić swojej identyfikacji, stwierdzając, że ten proces trwa:

Nie wiem jeszcze [...] czy określam się jako Polka, czy jako Żydówka, czy jako Polka żydowskiego pochodzenia, czy jako Żydówka mieszkająca w Polsce, to jest coś bardzo ząbwiąjącego się dla mnie [K6].

⁹ W nawiasach kwadratowych podano oznaczenie rozmowy (K – rozmowa z kobietą, M – rozmowa z mężczyzną oraz numer wywiadu).

¹⁰ Zob. więcej: E. Banasiewicz-Ossowska, *Życie religijne i jego organizacja w gminie żydowskiej we Wrocławiu*, „Roczniki Teologiczne” 2015, r. 42, z. 9, s. 187–188.

¹¹ T. Herberger, *Kto jest Żydem*, „Chidusz” 2014, nr 1, s. 15.

Trzy osoby zauważyły, że ich identyfikacja ulega pewnym przemianom w zależności od kontekstu. Kobieta, która w przeszłości była bardziej zaangażowana religijnie, myślała o sobie wówczas jako o „Polce wyznania mojżeszowego”, dziś określiła się jako „Polka z pochodzeniem żydowskim” [K2]. Inni rozmówcy stwierdzili, że polski składnik ich tożsamości przeważa podczas pobytu w Izraelu, kiedy czują się zmuszeni bronić Polski przed różnymi oskarżeniami [M1, M3, M7]. W większości przypadków jako pierwszą wymieniano identyfikację polską. Warto odwołać się w tym miejscu do słów brytyjskiego antropologa społecznego, Jonathana Webbera, który zauważył, że „[...] w diasporze tym, co definiuje współczesny świat Żydów, jest zaakceptowanie przez nich – dobrowolnie lub nie, biernie lub zaangażowane – innych społecznych i narodowych tożsamości oprócz własnej tożsamości żydowskiej”¹², co w przypadku grupy badanych ma oczywiście uzasadnienie w fakcie zakorzenienia w kulturze polskiej także ich rodzin pochodzenia i często późnego odkrywania żydowskich korzeni. Tylko w jednym przypadku podczas wywiadu padła jednoznaczna odpowiedź „Jestem Żydówką.. tylko i wyłącznie” [K4], której autorką była osoba o pochodzeniu niehalachicznym. W badanej grupie dwie osoby miały pochodzenie halachiczne po matce, osiem niehalachiczne, ale trzy spośród nich przeszły konwersję, jedna w rycie ortodoksyjnym, dwie w konserwatywnym. Jak twierdziły, dokonanie konwersji było dla nich ważne, bo stanowiło ostateczne potwierdzenie ich żydowskości.

Dla zdecydowanej większości tym, co stanowi o ich żydowskiej tożsamości, jest więc fakt posiadania żydowskich przodków, dla wielu także uczestniczenie w żydowskiej kulturze i tradycji, poczucie wspólnego losu i odpowiedzialności za utracone dziedzictwo:

My się z mężem śmiejemy, że jesteśmy Żydami folklorystycznymi, że kiedy są święta, to ubieramy się w takie stroje jak należy. Ja uwielbiam być na świętach, ja znam wszystkie modlitwy, od A do Z. Wiem, jak powinno wszystko przebiegać i kiedy jest jakieś święto, to idę do synagogi i się modłę i sprawia mi to ogromną przyjemność, że robię te same rzeczy, mówię te same słowa, które mówili moi pradziadkowie [...], tak w ogóle czuję takie dziedzictwo [K2].

Niektórzy z badanych o swoim pochodzeniu wiedzieli „od zawsze”, ponieważ w ich domach nie ukrywano tego faktu przed dziećmi, ale też nie przywiązywano

¹² J. Webber, *Współczesne tożsamości żydowskie*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A.K. Paluch, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Socjologiczne” 1992, t. 1029, z. 15, s. 144.

do niego szczególnej wagi i nie rozmawiano na ten temat. W przypadku jednej z takich osób żydowskie pochodzenie stanowiło jednak na tyle duże obciążenie, że wyjeżdżając na studia do Wrocławia, postanowiła pozostać całkowicie anonimowa i nie nawiązywać kontaktu z lokalnym środowiskiem żydowskim (aktualnie blisko współpracuje z gminą żydowską). Inni żydowskie korzenie odkrywali, będąc nastolatkami, i wiedza ta stawała się czymś, co należało oswoić i przepracować, tym bardziej że często nie znajdowali oparcia w rodzinach.

Wszyscy moi rozmówcy to ludzie pochodzący z rodzin zasymilowanych, niezwiązanych z judaizmem, a często wręcz katolickich, czasem ateistycznych. Ich rodzice zawierali związki małżeńskie z nie-Żydami. Dziadkowie, jeśli przeżyli Holokaust, ukrywali swoje pochodzenie przed światem zewnętrznym, o sprawach żydowskich nie rozmawiali także z wnukami, by ich chronić, albo było to dla nich zbyt trudne. Pozbawieni wzorców kulturowych i wiedzy wyniesionych z domu musieli od podstaw uczyć się „bycia Żydami”¹³. Tylko dwie osoby z perspektywy czasu potwierdziły, że w ich domach rodzinnych w jakiejś szczątkowej formie pojawiały się żydowskie zwyczaje, choć często przez nich w dzieciństwie jako takie nieuświadomiane i pozbawione szerszego kontekstu kulturowego, np. fakt niejedzenia wieprzowiny, niespożywania mięsa z nabiątem czy zapalania świec w porze rozpoczęcia *szabatu*:

[...] Kiedy mieszkaliśmy z babcią, z ciotką i rodzicami [...] myślę, że teraz z perspektywy czasu mogę to nazwać domem żydowskim, bo tam były obchodzone *jarcacy*, dopiero później się dowiedziałam, po co się paliły te świeczki, były tam świece szabatowe zapalane, była tam gdzieś *mezuz*a przy jakiś jednych drzwiach. Tak, że teraz, jak na to patrzę i te wszystkie, *koszerowanie* jajek, tak myślę sobie, że to był żydowski dom [K2].

Tak było w przypadku osób, które posiadały świadomość swego pochodzenia i w dzieciństwie zamieszkiwały także z żydowską babcią lub dziadkiem. Według badanych zwyczaje te nie były jednak motywowane względami religijnymi, raczej wynikały, jak to ujęła jedna z kobiet, z przyzwyczajenia i stosowane były intuicyjne [K2].

Odkrywanie tradycji, kultury i religii żydowskiej nie odbywało się więc w domu, w rodzinie, tym bardziej że zdarzało się, iż rodzice, także ci żydowscy, nie pochwalali tego, jak to określił jeden z informatorów – „zachłystnięcia się kulturą żydowską” [M1], obawiając się dla swoich dzieci przykrych konsekwencji w przyszłości. Niektórzy z nich wykazywali się akceptacją i zro-

¹³ J. Cukras, *op. cit.*, s. 247.

zumieniem dla takich „żydowskich poszukiwań”, inni nawet nie pozwalali poruszać tego tematu w domu. Wiedzę na temat szeroko pojmowanej żydowskości respondenci czerpali więc przede wszystkim z literatury. Zdobywali ją podczas wyjazdów do Izraela, pobytów na koloniach i żydowskich obozach edukacyjno-religijnych, organizowanych przez JOINT, początkowo jako ich uczestnicy, później także jako pracownicy:

Dla mnie bardzo istotną rzeczą, która mnie tak ostatecznie przywiązała do polskiej społeczności żydowskiej, to była praca jakby, bo poprzez przekazywanie też się dużo nauczyłem, bo z domu nie wyniosłem, mam bardzo mało tej wiedzy i tradycji [M3].

Nabywali ją także, co podkreślało wielu rozmówców, na cyklicznych wykładach dla młodzieży żydowskiej prowadzonych najpierw przez konserwatywnego rabinę Ivana Caina, a potem na spotkaniach z ortodoksyjnym rabinem, Icchakiem Rapoportem. Naturalny kierunek przekazu tradycji został jednak przerwany i dzisiaj często to oni uczą swoich rodziców kultury żydowskiej, zabierają po raz pierwszy do synagogi, zapraszają na wspólne świętowanie do gminy.

Tym, co w pewnym stopniu różni tych młodych Żydów, jest stosunek do judaizmu i do państwa Izrael. Większość z nich deklaruje, że są Żydami świeckimi, „kulturalnymi”, także ci, którzy przeszli konwersję konserwatywną. Nie są więc religijni, nie modlą się, nie uczestniczą regularnie w *Szabat*ach i tylko w ważniejszych bądź ulubionych świętach dorocznych, takich jak *Rosz ha-szana*, *Jom Kipur* czy *Purim*. Starają się jednak wiedzieć więcej na temat judaizmu, traktując go jako ważną część żydowskiej spuścizny: „Ja nie miałem nigdy takiego momentu, że się zastanawiałem, żeby stać się osobą religijną, ale zawsze czułem potrzebę dużo o tym wiedzieć i czuć się naturalnie w tym” [M3]. Identyfikacja poprzez religię raczej nie ma dla tej grupy osób większego znaczenia: „Nie mam poczucia, że potrzebna mi jest tak bardzo religia, żeby odzyskać swój związek z żydowskością, bo... on jest rodzinny jakby bardziej” [M3]. W swoich domach praktykują niektóre wybrane zwyczaje żydowskie, np. zapalają lampę *chanukową*, przywieszają *mezuzę* na futrynie drzwi, raczej jednak na zasadzie symbolu, bardziej dla siebie, ze względu na chęć nawiązania do tradycji żydowskiej, niż z powodów religijnych [K5]. Niektórzy mieli okazję uczestniczyć w kolacjach *sederowych* podczas święta *Pesach*, organizowanych przez znajomych w prywatnych domach. Jedna osoba na wybrane święta żydowskie przygotowuje specjalne, tradycyjne potrawy. Również tylko

jedna osoba po konwersji ortodoksyjnej zadeklarowała, iż świadomie stara się zachowywać zasady koszerności pożywienia, pozostałe wybierały wegetarianizm, stosowały jedynie podstawowe zalecenia, nie jedząc wieprzowiny i nie mieszając potraw mięsnych z mlecznymi¹⁴, bądź stwierdzały, że nie ma to dla nich znaczenia. Takie wybiórcze stosowanie praktyk religijnych, dowolność w przestrzeganiu religijnych zasad judaizmu, dostosowywanie ich do własnych potrzeb, świadczy raczej o próbie nawiązywania do tradycji i kultury w celu potwierdzenia swojej żydowskiej tożsamości niż o rzeczywistej potrzebie zaangażowania religijnego¹⁵.

Spośród moich rozmówców tylko mężczyzna, który przeszedł ortodoksyjną konwersję, przyznał, że codziennie się modli, na zewnątrz zawsze nosi nakrycie głowy, w domu jarmułkę, a także stara się jeść koszernie. W przyszłości planuje ożenić się z halaliczną Żydówką, najlepiej z Izraela, ponieważ chce, aby jego dzieci były prawdziwymi Żydami, bez konfliktów tożsamościowych. Sam w dzieciństwie przyjął sakrament chrztu i komunii w Kościele katolickim, choć nigdy nie czuł się związany z tą religią. Z relacji badanych wynika, iż dość często zdarza się, że młodzi Żydzi, wychowywani bez tradycji i religii żydowskiej, poszukują swojej drogi, angażując się w działalność różnych wspólnot religijnych. W domach wszystkich uczestników badań praktykowane były jakieś elementy świąt czy tradycji chrześcijańskich. Dziś tylko jedna z osób, próbując połączyć swoje dwie tożsamości, żydowską i polską, zadeklarowała plany zorganizowania w domu *sederu*, jednocześnie chcąc zachować z przyczyn sentymentalnych zwyczaj malowania jajek w okresie Wielkanocy. Pozostali unikają jakichkolwiek nawiązań do chrześcijańskich świąt w swoich domach.

Wszyscy spośród tych młodych ludzi odwiedzili państwo Izrael, niektórzy w ramach programu *Taglit*, wycieczek organizowanych przez żydowskie i izraelskie organizacje pozarządowe; inni w celach rodzinnych, turystycznych czy edukacyjnych. Sam Izrael budzi w nich jednak skrajne uczucia. Część osób deklaruje, że państwo to ma dla nich bardzo duże znaczenie,

¹⁴ Według *chazana*, spośród tych członków gminy wrocławskiej, którzy starają się stosować choćby okrojone reguły koszerności, większość zachowuje tzw. zasadę *koszer friendly*, „w ogóle nie jedzą mięsa, nie jedzą rzeczy ewidentnie niekoszernych, a osoby bardziej religijne [...] trzymają się zasady kupowania produktów, które nie są ewidentnie niekoszerne, natomiast osób, które trzymają *kaszrut* w pełnym sensie tego słowa, opierając się o listy produktów koszernych, to mamy dwie rodziny, moją i rabina” – E. Banasiewicz-Ossowska, *op. cit.*, s. 187.

¹⁵ *Ibidem*, s. 188.

uważają je za swój drugi kraj, jedna osoba otrzymała nawet izraelskie obywatelstwo. Podkreślali, iż bardzo się cieszą, że powstało, są z niego dumni i przynajmniej przez jakiś czas chcieliby tam zamieszkać, zwłaszcza wtedy, kiedy już będą mieć dzieci. Jednocześnie zastrzegali, że raczej będzie to niemożliwe ze względu na trudności w adaptacji, także zawodowej i wysokie koszty utrzymania [M1, K4, M8].

Nie wiem, czy chciałbym być Izraelczykiem, w sensie obywatelstwa, chciałbym tam pomieszkać, chciałbym władać płynnie hebrajskim, chciałbym mieszkać tam na tyle długo, żeby orientować się w kontekście kulturowym [...], ale w Europie jest się łatwiej urządzać, jest więcej możliwości, jest bezpieczniej, i kulturowo jest mi to bliższe [M1].

Jedna z osób stwierdziła jednakże, iż choć Izrael podoba jej się z powodu walorów turystycznych, to państwo to nie ma dla niej żadnego znaczenia, nie chciałaby w nim mieszkać i jest zła, kiedy myśli o nim, ze względu na sytuację polityczną i działania podejmowane przez jego władze [K5]. Chodziło tu nie tylko o konflikt palestyńsko-izraelski, lecz także o brak zgody między Izraelczykami i zbyt duże wpływy ortodoksji.

Ważnym czynnikiem tożsamości żydowskiej jest również zaangażowanie w poznawanie języka hebrajskiego i jidysz, właściwych kiedyś dla tej społeczności. Tylko jedna z osób badanych zna dobrze język hebrajski. Większość deklaruje jednak chęć jego nauki, a niektórzy już uczestniczyli w kursach organizowanych przez gminę. Zaledwie jeden z rozmówców wyraził zainteresowanie nauką jidysz, traktując go jako tę część kultury żydowskiej, którą warto poznać, także jedna osoba zdecydowanie odrzuciła taką możliwość, argumentując tym, że nie lubi tego języka.

Momentem zwrotnym w życiu tych młodych ludzi był przyjazd do Wrocławia na studia i zainteresowanie się wrocławską gminą żydowską, istotne także w przypadku osób zamieszkujących w tym mieście. To właśnie kontakt z gminą sprawił, że żydowska identyfikacja badanych zaczęła wypełniać się konkretnymi, pozytywnymi treściami i odniesieniami. Choć niektórzy podkreślali, iż pierwszy kontakt z tą instytucją był dla nich trudny, to ostatecznie wielu rozmówców stwierdzało, że to wtedy wszystko się dla nich zaczęło, zarówno w życiu prywatnym – w gminie znajdowali partnerów, przyjaciół; społecznym – znaleźli akceptację i poczucie, że są wśród swoich; jak i często zawodowym – przedstawiciele młodego pokolenia zaczynają pełnić istotne funkcje w gminie wrocławskiej, podejmują też pracę w jej strukturach

i instytucjach związanych ze Związkiem Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP. „Wszystko, co mnie spotkało, spotkało mnie w tej gminie. Nie pamiętam siebie bez ulicy Włodkowica” [K5].

Ponieważ rodzicom badanych najczęściej towarzyszyła identyfikacja jawowa¹⁶, mieli świadomość swego pochodzenia, ale nie miało ono dla nich żadnego znaczenia, dużą rolę w życiu ich dzieci odegrała właśnie gmina, tworząc ramy wspólnoty, z którą mogą się utożsamiać. Co nie znaczy, że są oni bezkrytyczni wobec tej instytucji, zasad, na jakich funkcjonuje czy braku podejmowanych przez nią kompleksowych działań edukacyjnych. Pojawiła się nawet opinia o zmęczeniu gminą i miejscową społecznością. Takie zastrzeżenia wysuwano jednak przed wybraniem do zarządu gminy przedstawicieli młodego pokolenia.

Większość z badanych, z racji wieku, bliższy kontakt z gminą i środowiskiem rozpoczynało poprzez funkcjonujący na jej terenie Klub Młodzieżowy (siedem osób), który działa z ramienia JOINT-u. Jedna osoba miała też okazję mieszkać w istniejącym tu kiedyś akademiku przeznaczonym dla studentów żydowskich, doceniając istotną rolę, jaką to miejsce odegrało dla integracji młodzieży rozpoczynającej odkrywanie swojej tożsamości [M3]. Część z rozmówców udzielała się także w przeszłości w innych organizacjach żydowskich, np. w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce czy w Żydowskiej Ogólnopolskiej Organizacji Młodzieżowej.

Młodzi Żydzi, z którymi przeprowadziłam wywiady, to osoby, które mają poczucie, że mogą i chcą być Żydami. Przynależność i uczestniczenie we wspólnocie żydowskiej jest kwestią ich wyboru, a nie przymusu. To wynik m.in. tego, iż odkrywanie przez nich żydowskich korzeni miało raczej charakter pozytywny, w odróżnieniu od pokolenia ich rodziców, doświadczającego negatywnej identyfikacji, wymuszonej m.in. wydarzeniami marca 1968 roku. Są wśród nich osoby o silnej tożsamości społeczno-kulturowej, dla których istotne znaczenie ma poczucie więzi ze społecznością żydowską, wyrażające się w aktywnym uczestniczeniu w życiu wspólnoty, w świętach, wydarzeniach kulturalnych, w pracy na jej rzecz, a także w dążeniu do poszerzania swojej wiedzy na temat żydowskiej kultury, tradycji i religii. Ale są i takie, które deklarując więź ze społecznością żydowską, rzadko uczestniczą w życiu wspólnoty, tłumacząc swój brak zaangażowania brakiem czasu. Dla niewielu spośród badanych (dwie osoby) duże znaczenie miał powrót do żydostwa tak-

¹⁶ H. Datner, M. Melchior, *op. cit.*, s. 78.

że poprzez judaizm, choć niekoniecznie w wersji ortodoksyjnej¹⁷. Jest to więc grupa niejednolita, nie tylko jeśli chodzi o stopień zaangażowania w życie żydowskie, stosunek do judaizmu, lecz także do organizacji gminy wyznaniowej, czy do Izraela. Jak zauważyła Cukras, młodzi Żydzi w Polsce mają wiele sposobów utożsamiania się ze środowiskiem żydowskim. To, co ich łączy, to „afirmujący charakter identyfikacji z «żydostwem»”¹⁸. Na tę wielość sposobów utożsamiania się zwrócił uwagę Webber, pisząc już nie o tożsamości żydowskiej, ale o tożsamościach żydowskich¹⁹.

Należy zauważyć, że dla grupy badanej charakterystyczne jest również silne poczucie polskości (ten fakt potwierdziło dziewięć spośród dziesięciu osób). Proces deasymilacji odbywa się więc z reguły bez depolonizacji²⁰. Jak podkreśla Stanisław Krajewski, pisząc o odzyskiwaniu tożsamości żydowskiej, „[...] polskość kulturowa i osadzenie w polskiej rzeczywistości jest czymś danym i na tyle mocnym, że nie podlega zagrożeniu – chyba że w wyniku emigracji”²¹, a takich Żydów, urodzonych w Polsce i tu zamieszkujących, którzy określają się jednocześnie jako Polacy i Żydzi, nazywa „polscy polscy Żydzi”, odróżniając ich od zamieszkujących poza granicami naszego kraju potomków polskich Żydów²².

Tożsamość badanych jest otwarta, dynamiczna, nadal poszukują odpowiednich dla siebie form i treści identyfikacji²³. Bywa, iż zmienia się w zależności od okoliczności i kontekstu. O takiej tożsamości w ponowoczesnych czasach: zróżnicowanej, elastycznej, płynnej, pisał Stuart Hall²⁴, a jak zauważyła Reszke, „ponowoczesne rozumienie tożsamości znajduje swoje odzwierciedlenie we współczesnych narracjach tożsamościowych Żydów mieszkających w Polsce”, w szczególności w narracjach młodego pokolenia²⁵.

¹⁷ W społeczności Żydów wrocławskich pojawił się pierwszy kandydat na rabina, studiujący w seminarium reformowanym – „Chidusz” 2013, nr 1, s. 12.

¹⁸ J. Cukras, *op. cit.*, s. 264.

¹⁹ J. Webber, *op. cit.*

²⁰ J. Cukras-Stelągowska, *op. cit.*, s. 279; S. Krajewski, *Wyznaczniki tożsamości...*, s. 43–44.

²¹ S. Krajewski, *Wyznaczniki tożsamości...*, s. 44–45.

²² S. Krajewski, *Poland and the Jews. Reflections of a Polish Polish Jew*, Kraków 2010.

²³ J. Cukras-Stelągowska, *op. cit.*, s. 276.

²⁴ Cyt. za: K. Reszke, *op. cit.*, s. 64; zob. też W.J. Burszta, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Poznań 2004, s. 37.

²⁵ K. Reszke, *op. cit.*, s. 64.

Summary

The socio-cultural identity of young Wrocław Jews

The article is based on research conducted among young people of Jewish origin in Wrocław.

It highlights the importance of objective criteria to assign to the group, such as the origin of the Jewish, attitudes toward Judaism, the State of Israel and Jewish languages: Hebrew and Yiddish. It points to the role of the family and the Jewish community in the process of identity formation. It also stresses the importance of subjective factors of group membership, such as a sense of community and self-identification of the individual.